

20. Dokumentacja Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Białymstoku, sygn. B/145.
21. Denar wykonany z ołowiu (oryginały ze srebra), znajduje się w kolekcji numizmatycznej autora.
22. K. Musianowicz, *Granica ...*, s. 222. Przy okazji wspomnę, iż na terenie gruntów wsi Świrady zlokalizowałem dwa olbrzymie głązy narzutowe (12,5 i 10,6 m w obwodzie), które służyć mogły celom kultowym. Przy mniejszym położonym w rozgraniczeniu wsi Świrady, Załuskie i Poletyły odnalazłem fragmenty średniowiecznego glinianego naczynia.
23. K. Musianowicz, *Granica ...*, s. 223.

Elżbieta Bagińska

Patronat Radziwiłłów birżańskich na Podlasiu w XVII w.

Kiedy przeżyły się na zachodzie Europy stosunki lenne, podstawową rolę zaczęły odgrywać więzi patronalno-klientalne. Związane to było w dużym stopniu z centralizacją władzy monarszej.

Rzeczpospolita stanowiła tu kontrast. Nigdy nie doszło w niej do centralizacji władzy, a otoczenie króla nabrało charakteru jednej z facji, uprzywilejowanej dzięki tradycyjnemu systemowi nadań urzędów i godności. Z drugiej strony obciążone było narastającą w XVII w. nieufnością wobec króla i obawą przed dominum absolutum. W tych warunkach inaczej kształtuje się mechanizm patronatu. Głównymi patronami stają się magnaci. Pośredniczą oni w uzyskiwaniu dla swych ludzi różnorodnych korzyści od Rzeczypospolitej, a zarazem tworzą regularne systemy władzy, wzajemnie się zazębiające i rywalizujące.

Stosunki lenne mają dawną metrykę na Litwie i Rusi. Liczna była też szlachta lenna na Podlasiu, zwłaszcza w tzw. rajgroszko-goniądzkim państwie Radziwiłłów.

1. Kształtowanie się majątku Radziwiłłów na Podlasiu.

Radziwiłłowie birzańscy dość wcześnie stali się właścicielami licznych majątków na Podlasiu. Już Krzysztof Piorun, wojewoda wileński nabył w drodze kupna Zabłudów oraz, poprzez małżeństwa, wszedł w posiadanie Orli i dóbr węgrowskich Kiszków. Jego majątek został w 1604 r. podzielony między synów: Krzysztofa, który otrzymał Zabłudów i Orłę, oraz Janusza otrzymującego dobra węgrowskie. Po śmierci Janusza w 1620 r. całością dóbr podlaskich zarządzał Krzysztof II jako opiekun małoletniego bratanka – Bogusława. Dopiero po śmierci stryja w 1640 r. przejął Bogusław zarząd administracyjny swych dóbr, w tym również Starej Wsi z Węgrowem i Kąpiętnia z Sokołowem położonych na Podlasiu w powiecie drohickim, Zabłudów i Orłę przejął tymczasem syn Krzysztofa – Janusz. Po jego śmierci w 1655 r. dobra – zgodnie z decyzją królewską – zostały nadane wojsku litewskiemu i dopiero po bardzo długich staraniach w 1660 r., jako opiekun małoletniej córki Janusza Anny Marii, stał się ksiązę koniuszy posesorem wszystkich majątności Radziwiłłów birzańskich w powiecie grodzieńskim – Zabłudowa, Niewodnicy, Karakuł, Dojlid, Białego-stoku, Sobolewa, w powiecie brańskim – Orli z przynależnościami, a w powiecie drohickim – Węgrowa, Starej Wsi, Kąpiętnia i Sokołowa.¹

Cały swój olbrzymi majątek zapisał ksiązę koniuszy jednej córce Ludwice Karolinie.²

2. Rekrutacja klienteli.

Do zarządzenia tak dużymi dobrami niezbędny był cały sztab ludzi. Podlasie zaś z racji swej atrakcyjności dla Radziwiłłów bliskości Warszawy mogła być terenem bardzo dogodnym do zaciągu sług wszelkiego rodzaju. Podstawowym kryterium takiego "zaciągu" była umiejętność łączenia różnych kwalifikacji: agrotechnicznych, buchalteryjnych, prawniczych. Ważna też była pełna dyspozycyjność wobec patrona, bardzo często gwarantowana przez wysoki awans ludzi o stosunkowo niskim statusie społecznym, niekiedy dodatkowo uzależnionych swym ariańskim wyznaniem. Np. Stanisław Kurosz i Samuel Grądzki łączyli funkcje administracyjne z obowiązkami sekretarzy hetmana litewskiego Krzysztofa II, pełniąc misje polityczne na dworze królewskim i sejmach. Wybitni oficjaliści zdolni podołać tak wysokim wymaganiom, utrzymywali się na swym stanowisku nawet kilkadziesiąt lat i byli "dziedziczeni" przez kolejnych właścicieli dóbr.³

Był to jeden z powodów, dla którego związki szlachty podlaskiej z Domem Radziwiłłowskim doczekały się wieloletniej tradycji. Znajdujemy tu przedstawicieli kolejnych pokoleń znanych rodów podlaskich, np. Krzysztof Brzozowski w liście do Janusza Radziwiłła z 1608 r. wspominał swego starszego brata, który był sługą przodka księcia. W trzy lata później widzimy go już jako zaufanego sługę Krzysztofa II. Podobnie Samuel Grądzki, który "zgodnie i pracowicie i wiernie nieboszczykowi [Januszowi] usługi oddawał, stał się słu-

gą Krzysztofa, otrzymując od niego w 1621 r. list na jurgielt. ⁶ Inni, to choćby Stanisław Skiwski, pisarz ziemi mielnickiej. Przejmowanie swych z kolei sług zalecał w testamencie Krzysztof II, pisząc: "Nie porzucacie przyjaciół i sług starych ojcowskich i domu swego, ale ich do rad i posług swoich zażywajcie. Boć to nietrudno w nowe sposobności się gromady, alem tego sam doznał, iż zawždy bezpieczniejsza rzecz zostawać przy ludziach doznanej cnoty i życzliwości". Być może z tego również powodu klientami jego syna wojewody wileńskiego Janusza byli: Krzysztof Żelski, pisarz ziemi bielskiej, Jan Tobiasz Brzozowski, późniejszy cześnik czernihowski i wojski podlaski, Władysław Starzyński, łowczy drohicki, kalwin Mikołaj Łyczko, cześnik podlaski, następnie podstarości grodzki brański. Dokładnie te same nazwiska, krewnych lub dzieci spotykamy potem wśród klienteli podlaskiej Bogusława Radziwiłła. ⁷

Nawet jednak słudzy, których pozycja wydała się być pewna, w każdym kolejnym liście do swojego pryncypała deklarowali się z daleka posuniętą chęcią świadczenia usług: np. Krzysztof Brzozowski w liście do Krzysztofa II z 11 maja 1620 r. pisał: „przy tym powtóre uniżoną powolność moją oddam usługowania WXM, mego miłościwego Pana i proszę pilnie, abyś mię WXM raczył mieć w liście uniżonych, szczęśliwych sług swych i rozkazując mi wszystko, czymkolwiek bym sobie jedno mógł, zasłużyć miłościwego łaskę WXM, mego miłościwego Pana”. ⁸ Wśród badaczy stosunków klientalnych w Europie nowożytnej przeważa jednak nieufność wobec konwencjonalnych i afektowanych deklaracji miłości i wierności klientów wobec patrona. I skłonni są oni owe deklaracje złożyć na karb owej barokowej konwencji. ⁹

Wydaje się, iż mechanizm docierania do Birż był dość prosty i sprowadzał się do tego, że kiedy jeden z członków rodziny znajdował "zaczepienie" na hetmańskim dworze, ściągał tam swych krewnych i kuzynów. Dotyczyło to zarówno szlachty katolickiej, jak i protestanckiej. Zdarzało się, że jedni współpracownicy polecali Radziwiłłom usługi innych. ¹⁰

Natomiast bliskość zamieszkania nie grała tu zasadniczej roli. Przeciwnie – patronat magnata typu Krzysztof II, czy Janusza, oddziaływał na ludzi na znaczne odległości, zwłaszcza na protestantów w Prusach Królewskich. Poza tym pochodzenie, choćby ekonomów, miało luźny związek z administrowanymi przez nich dobrami. Przenoszono ich bowiem, według potrzeb, z miejsca na miejsce. Podlasie dostarczało administracji radziwiłłowskiej na Litwie i Rusi wielu wykwalifikowanych urzędników począwszy od „starszych dworzan” księżnej Anny Radziwiłłowej, żony Krzysztofa II poprzez zawodowych zarządców dóbr, aż po sekretarzy i pisarzy prowentowych. Z terenu Wielkiego Księstwa sprowadzono na Podlasie także koniecznych specjalistów. ¹²

Mieli bowiem Radziwiłłowie pewne wzorce sług, według nich idealnych. Pisał Bogusław Radziwiłł w swej *Obserwacji dla ekonomów* w punkcie dotyczącym komendantów fortec, że "powinni to być ludzie niepodejrzeni, wierni, dzieła rycerskiego umiejętni, a jeśli można cudzoziemcy, bo cudzoziemiec nie mając domu ani spokrewnienia żadnego od samego, będzie musiał dependere Pana swego i nie będzie miał żadnych consideracyj, które musi mieć indigene

Brat nasz, który zawsze musi refleksją czynić na condycją swą jeśli ją ma, krewnych swoich i dzieci, i tym podobnych rzeczy, trzeba też żeby koniecznie każdy komendant był przysięgły, a choćby był plebejusz, nie ma to obesse, jeśli może być niezonaty, to jeszcze lepiej".¹³

Za starostów i urzędników chciał mieć Bogusław "szlachtę ziemian swoich, pod jurysdykcją naszą żyjących i pod nami osiadłych, żebyśmy im też, pamiętając na zasługi przodków ich, do chleba pomogli, a oni żeby za to wiernie służyli nie wyłanując się z jurysdykcji naszej, czego im żadną miarą pozwolić nie trzeba." ¹⁴

Sługom, którzy nie umieli wykonywać swych powinności, a tylko "titulore-nus" służyli, nakazywał Krzysztof II nie płacić jurgieltów, służbę wypowiedzieć i listy na jurgielt odebrać.¹⁵

3. Kategorie sług i ich funkcje.

Kategorie sług występujących w kręgu Radziwiłłów były rozmaite Sam Krzysztof II tak pisał w swoim testamencie " [...] u mnie czworacy byli słudzy. Jedni, którzy dworu mego pilnowali, drudzy co z jurgieltów służyli, trzeci, co mieli ode mnie opatrzenia, czwarci, co na urzędach i dworze majątności mych siedzieli." ¹⁶

Obowiązki klientów sprowadzały się do działalności sejmikowej, wojskowej, bądź sądowej, przy czym równocześnie zarządzali oni dobrami swoich pryncypałów. Związki te, zwłaszcza wynikające z administrowania ziemi, były dość trwałe i nie zakłócały ich nawet procesy z nieuczciwymi dzierżawcami. Tworzył się specyficzny układ oparty na więziach dziedzicznych doskonały do rekrutacji potencjalnych klientów, którym sterowała głównie szlachta.

Bardzo często funkcja szlachty, zwłaszcza szaraczkowej, sprowadzała się do roli statystów w sejmach, sejmikach czy pogrzebach. Szaraczkowie ci nie dawali wprawdzie szczególnego splendoru uroczystościom, ale stanowili widownię, tak ważną dla barokowej, teatralnej koncepcji dworu. Dawало im poczucie uczestnictwa, okazję do zabawy, a choćby najedzenia się i popicia do woli.

Kiedy Krzysztof II pozostawał w ostrym konflikcie z dworem królewskim /w latach 1625–1629/ wśród szlachty koronnej, a w szczególności podlaskiej wzrosło znacznie poparcie dla jego postulatów politycznych i militarnych. Utrzymał wtedy Krzysztof w Warszawie, zwłaszcza w okresie sejmów, swego dworzanina, który wysyłał dokładne informacje o tym, co się dzieje na dworze. Kiedy indziej zlecał zasięganie informacji różnymi drogami sługom zatrudnionym w dobrach bliższych stolicy. W pewnym momencie otworzyła się przed nim nieoczekiwana okazja. Jesienią 1625 r. donosił dworzanin księcia Stanisław Kurosz, starosta orlański: "[...] jest u dworu p. Budziński, sekretarz Jego Królewskiej Mości, człowiek grzeczny i ma qualituates piękne [...] Ten za każdą okazją ozywa się sługą WXMci, chętnym się bardzo stawi WXM w każdej okazji z samej ochoty swej i garnie się do posługi [...] Prosił mię kilkakroć,

abym tę ochotę jego WXM opowiedział i onego zalecił. U dworu zawsze u wszystkich ma konfidencję i miłości wiele”¹⁸ Była to wielka okazja dla księcia, który zapewne nie za darmo otrzymywał dobrą informację.

W innym liście z tego samego roku donosił Kurosz Radziwiłłowi: ” Imć Pan Trojanowski, pisarz ziemski mielnicki, człowiek grzeczny i dostatni, pisał do mnie, że chce z ochoty swej WXM prowadzić na sejm”.¹⁹ Zapytywał też księcia, czy ma istotnie zachęcić szlachcica do tej usługi. Widzimy go potem w otoczeniu Radziwiłła przed sejmami w latach: 1625, 1626, 1628, 1629.²⁰

Jak wynika z listów Stanisława Buczyńskiego – innego zdolnego dworzani-
na księcia, do obowiązków książęcego wysłannika należało nie tylko sporzą-
dzanie sprawozdania z przebiegu obrad sejmowych. Starał się on również o
teksty wotów senatorskich, które przysyłał następnie Radziwiłłom. Odwiedzał
też wybitniejszych członków senatu i zgodnie z otrzymaną instrukcją przed-
stawiał im ” stanowisko księcia w różnych sprawach.”²²

Okres wzmożonej aktywności sług Radziwiłłowskich to czasy sejmików.
Zdaniem J. Seredyki z kancelarii Krzysztofa wychodziły przed sejmikiem set-
ki listów imiennych do poszczególnych szlachciców.²³ W 1618 r. prosił Krzy-
sztof swego krewniaka Jerzego Radziwiłła, aby przyczynił się do wyboru na
posłów w powiecie ” ludzi godnych, cnotliwych i można by rzec, domostwu na-
szemu chętnych.”²⁴

W urabianiu umysłów szlacheckich mieli jeszcze dopomagać co zdolniejsi i
obrotniejsi dworzanie. Np. Stanisław Buczyński wybrał się w teren ” dlatego
abym się przed sejmikami zniósł z ludźmi w tych rzeczach, któreś mi WXM je-
szcze w Zabłudowie poruczył”. W tym samym liście posyła pryncypałowi listę
osób, do których zamierza się udać i tłumaczy się dlaczego jedzie stosunkowo
późno. Jego zdaniem ” ludzie radzi prędko zapominają, kiedy nie przed samym
aktem z nimi się mówi.”²⁵

Wydaje się jednak, że największe możliwości oddziaływania na szlachtę
podlaską miał książę Bogusław, jako starosta brański. Co prawda korzystał on
chętnie z ” usług” tradycyjnych klientów radziwiłłowskich, niemniej dążył do
stworzenia własnej, oddanej sobie klienteli. Okresem wzmożonych starań
księcia koniuszego były lata ” potopu”, kiedy to w oparciu o szlachtę bielską –
chciał realizować swe wielkie plany dotyczące stworzenia własnego udzielnego
księstwa. Nawiązał wtedy bliską współpracę z Krzysztofem Żelskim i Mikołaj-
em Skaszewskim. Żelski utrzymywał kontakt listowy z księciem koniuszym
jesienią 1655 r. Poprzez listy widzimy też jakie funkcje spełniał: np. w liście
do Bogusława z 11 listopada 1655 r. pisał: ” podjęciem się musiał kupienia ich-
mościów panów braci ziemi bielskiej”.²⁷ Żelski ze Skaszewskim poza tym pod-
jęli się rzeczy niezwykle trudnej, obrony Bogusława Radziwiłła na sejmie w
1658 r.²⁸ Do najbardziej zaufanych sług księcia w tym okresie należał jednak
Benedykt Olszewski, jako rezydent przy Hieronimie Radziejowskim w 1655 r.
i na dworze królewskim w 1657 r., pisarz grodzki brański.

Kiedy w 1661 r. postanowił Bogusław wziąć udział w sejmie jako poseł zie-
mi bielskiej, poczynił w tym celu odpowiednie przygotowania. Już na miesiąc

wcześniej omówił dokładnie całość spraw związanych z przygotowaniem do sejmiku brańskiego oraz jego przebiegiem z M. Skarzewskim i B. Olszewskim. Po czym z kancelarii księcia z Królewca rozesłał listy do zarządców jego dóbr na Podlasiu, Porębskiego i Łopaty, aby do Brańska „wilię sejmiku przybywali i ryb z piwem w sześciu beczek mieli ze sobą.”³⁰

Żeleński uczestniczył też aktywnie w rokowaniach księcia Bogusława z konfederatami litewskimi w Kobryniu wiosną 1662 r., również w potajemnych rozmowach z Wincentym Gosiewskim.³¹ Protestował również razem z Bogusławem przeciwko konstytucji o arianach.³²

Wysoką pozycją wśród radziwiłowskich cieszyli się oficjaliści, choćby z tej racji, że byli najbardziej jedynymi pośrednikami między patronem a szlachtą zależną i jurgielnikami z mniejszym, niż w innych dziedzinach udziałem miejscowych „przyjaciół politycznych”.³³ Obowiązkiem ich było również sprostanie nieustannym zapotrzebowaniom na „żywą gotówkę”, najpierw Janusza Radziwiła w okresie rokoshu i emigracji, potem na potrzeby wojenne Krzysztofa II, nie wspominając już o Bogusławie. Prowadziło to do rabunkowej eksploatacji dóbr podlaskich, co dla szukającego gorączkowo pożyczek Samuela Grądzkiego stało się powodem do zwolnienia z urzędu w 1623 r.³⁴

Inną formą wciągania szlachty w bliższe więzi z magnatem było zaciąganie u niej pożyczek pod zastaw dóbr. Ofiarę arendy proponował sam patron, bądź też propozycje pożyczek wychodziły od szlachty, doskonale orientującej się w finansowych kłopotach Radziwiła.³⁵

Często jednak dochodziło do konfliktów z dzierżawcami, przeradzających się w przewlekłe procesy. Dlatego też potrzebowali Radziwiłowie prawników i plenipotentów, którzy rekrutowali się najczęściej spośród urzędników grodzkich i ziemskich. Otrzymywali oni wysokie jurgiely, czasem arendę folwarków, ale ich pozycja wynikała przede wszystkim z osobistych zdolności, piastowanych funkcji publicznych i doświadczenia politycznego. Dla przykładu wymieńmy choćby najwybitniejszych pleipotentów Krzysztofa Radziwiła: Stanisława Skiwskiego, Jerzego Grota, Stanisława Sawickiego.

Zdaniem Urszuli Augustyniak to raczej patron zabiegał o względy swoich klientów i był uzależniony od ich znaczenia w terenie w sytuacji, gdy przebieg spraw sądowych zależał nieraz od wzajemnych sympatii i antypatii urzędników ziemskich.³⁶

4. Hierarchie wśród klientów.

Mówiąc o swojej klienteli, Radziwiłowie w zasadzie tego terminu nie używali. Powszechnie natomiast było posługiwanie się określeniem zbiorowym „przyjaciele i słudzy”. Rozróżnienie to pojawia się niezwykle często, jak choćby w *Rejestrze przyjaciół i sług /Krzysztofa II/, którym gospody w Zabłudowie rozpisać trzeba.*³⁷ Antoni Mączak uważa, że owi „przyjaciele” to w jakimś sensie stronnicy polityczni, realizujący zadania w skali lokalnej, w stosunkach z którymi jurgiel nie był elementem decydującym. Niekiedy „przyjaciele” to krew-

ni i zwolennicy tej samej orientacji spośród senatorów, kiedy to zobowiązania były wzajemne.³⁹ W układzie patron – klient "przyjacielem" tytułował korespondenta lub rozmówcę patrona, zaś klient określał się sam – bez ujmy dla siebie – jako "sługa".⁴⁰ Nigdy nie spotkaliśmy się ze zjawiskiem polegającym na tym, aby klient, zwracając się do patrona, określił się jako jego przyjaciel. Niemniej uważamy, że problem ten wymaga jeszcze pogłębionych studiów.

Natomiast sługom par excellence, pełniącym obowiązki w administracji i zarządzaniu dóbr wydawane były szczegółowe instrukcje zwłaszcza w czasie licznych wyjazdów właścicieli. Zrobił tak Krzysztof II w swej *Informacji /z 1621 r./ o zarządzaniu majątkiem*, złożonej na ręce Samuela Grądzkiego, Mikołaja Pióro, Stanisława Krzyszkowskiego, którzy z innymi do tego należącymi osobami i Ich Mościami Pany Przyjaciół" mieli się komunikować i o wszystkim donosić księciu. Podzielił wtedy Krzysztof majątność swoją na dwa trakty: litewski i podlaski oraz ruski i poniemuński. Zarządcami dóbr litewskich i podlaskich ustanowieni zostali Maciej Bańkowski, superintendent trocki oraz Salomon Rysiński, określony jako "sługa". Zostali oni zobowiązani do tego "aby przynajmniej dwa razy w roku objeżdżali posiadłość, strzegli zbiorów, dbali o odpowiedni poziom nauczycieli oraz pracowitość urzędników". Zarządzanie sprawami prawnymi powierzył Krzysztof Pawłowi Progulbickiemu "przydawszy mu za pomocników i pod władzę jego sługę /Krzysztofa/ urodzonego Sołnjana Komoniaka, a przy tym ziemianina sieleckiego Łazowskiego i Wysockiego, którzy na każde Pana Progulbickiego zawołanie gotowi być mają".

Nad wszystkimi sługami, jurgielnikami, urzędnikami, ziemianami i innymi ludźmi ustanowił Krzysztof starszego, którym w trakcie podlaskim i litewskim został Kacper Piotrowicz, a w trakcie ruskim o poniemuńskim Jan Radoszewski.

Dalej instruował ksiązę hetman: "Z tych każdy za directią ekonomów znieść się ma z urzędnikami i wywiedzieć o wszystkich osobach w trakcie swoim, których by do jakiej posługi zażyć mógł [...]. Inszym, mniejszej kondycji ludziom, po prostu rozkazywać. Zaś ci ziemianie, "którzy siedzieli na czynszach i o niczym wiedzieć nie chcieli" [mieli być] "zordynowani, żeby czasu gwałtu byli gotowi". Nakazywał również obu traktom, aby w razie "gwałtu" pomagali sobie nawzajem.

W każdym trakcie ustanowił również Krzysztof po dwóch ekonomów. Zostali nimi: w trakcie litewskim i podlaskim Samuel Grądzki i Mikołaj Pióro. Do pomocy zaś dostali Mikołaja Dąbrowskiego i Grancewicza, "którzy panom ekonomom we wszystkich sprawach podlegać mieli"⁴¹

Wydaje się, iż Krzysztof w swych *Informacjach* starał się przewidzieć i rozstrzygnąć wszelkie spory wynikające z relacji między sługami. Otóż wśród towarzyszących w perygrynacjach zagranicznych jego synowi Januszowi, również poczynił wyraźne hierarchie. Pierwszym pod względem miejsca i władzy uczynił Alexandra Przypkowskiego, po nim był Olbrycht Dembowski. "Ci dwaj wiernie i szczerze w zgodzie i w miłości czeladzią wszelką władać i rzą-

dzić mieli. Jeden bez drugiego nic nie czyniąc”. Gdyby jednak zdarzyło się, żeby się w sentenciach i rozumieniu różnili, a na jedną rzecz i zdanie zgodzić by się mogli, tedy sententia Pana Przypkowskiego ma mieć przeważenie”.⁴²

5. Wynagrodzenie.

Wynagrodzenie, jakie otrzymali klienci za swe usługi, było rozmaite i zależało od kondycji społecznej sługi, jego kwalifikacji i pełnionych funkcji. Rozmaita była też forma wynagrodzenia, bo jak pisał w swym testamencie Krzysztof Piorun [...] ”teraz na dworze mym niemal wszystko nowotne sługi mam, gdyżem dawne wsiami, urzędy, jurgielty opatrzył, a niektórym i u królów Ich M. Panów swych opatrzenie zjednał.”⁴³

Każdy nowo ”zaciągnięty” sługa otrzymywał tzw. list jurgieltowy, w którym wymieniona była wysokość wynagrodzenia i jej forma.⁴⁴ Jurgielty płacone były raz w roku w dniu św. Jana i bardzo wyraźnie przestrzegał Krzysztof II, aby przed czasem tego nie czyniono.⁴⁵ Od urzędników, sług i ziemian wymagano dodatkowo przysięgi na posłuszeństwo.⁴⁶

Zachował się wykaz jurgieltników Krzysztofa II, ”siedzących na samych tylko jurgieltach” /rok 1621/ Wymieńmy kilka nazwisk dla przykładu: Mikołaj Wizgird, podkomorzy upitski – zł. 500, Strawiński Krzysztof, podsędek trocki – zł. 300, Kiersnowski Jan, podsędek nowogródzki – zł. 300, Ogiński Jan – zł. 1500, Grądzki Samuel – zł. 1000, Buczyński Stanisław – zł. 800, Krzyszkowski Stanisław – zł. 600, Rysiński Salomon – zł. 400, Żaba Jarosz – zł. 400.⁴⁷

W przypadku sług Bogusława: Jan Tobiasz Brzozowski otrzymywał 400 zł. jurgieltu, a skarżącemu się na słabe ”opatrzenie” Krzysztofowi Żelskiemu konferował Bogusław 2w 1661 r. w dożywocie wioskę Rudołty w majątności orlańskiej.⁴⁸ Ekonom dóbr podlaskich Bogusława Jan Skiwski otrzymywał 800 zł. jurgieltu /po 200 zł. z włości zabłudowskiej, orlańskiej, starowiejskiej i starostwa brańskiego/.⁴⁹

Jednocześnie uważał Bogusław, że nie można nikomu ”dawać urzędu, a nawet i ziemianinowi w tym okręgu”, gdzie ma swoją bliską condycją, ale exempli gratia ziemianinowi słuckiemu albo kopilskiemu dać urząd w Xięstwie Birżańskim, w majątności której birżańskiej [...] ”⁵⁰ i vice versa.

Ci, którzy siedzieli w jakichś majątkach i część wynagrodzenia pobierali w naturze, otrzymywali jurgielt znacznie niższy od wyżej przedstawionego. Poza tym zależało to jeszcze od wielkości owej majątności. Podzielone one zostały przez Krzysztofa II na trzy kategorie: główne, średnie i najpodlejsze. W głównych:jurgieltu płacono 150 zł, ponadto: żyta beczek 30, owsa – 30, słodu pszennego – 6, słodu jęczmiennego – 16, jęczmienia na krupy – 6, grochu – 2, mlecznych krów – 4, wieprzów czarnych – 3. Dla porównania; w majątności średniej jurgieltu płacono zł. 100, w najpodlejszej – 60. Świadczenia w naturze pozostawały odpowiednio niższe.⁵¹

Przeciętne wynagrodzenie za usługi sejmikowe wynosiło 200 – 300 zł. Przy czym niektórzy działacze szlacheccy nie uważali się za związanych z Radziwił-

łami trwałą podległością. Pisząc o "nowo zaciągniętych" w 1628 r., Stanisław Kurosz narzekał, że chcą oni "tylko do sejmów należeć", nie chcą jurgieltów brać, ani poczty [sejmowej] przewozić.⁵² Zdarzały się nawet przypadki odsyłania jurgieltów.⁵³

Mówiąc o wynagrodzeniu, należy wątpić w to, iż płacono je regularnie, zwłaszcza pieniądze, zważywszy na permanentny brak gotówki u kolejnych Radziwiłłów. Potwierdzają to długie wykazy sług /które sporządzono najczęściej w przypadku długiego wyjazdu lub śmierci księcia/, którym nie zapłacono jurgieltu lub którym książę był winien jakieś pieniądze. Przy czym sprawa długów była nie do końca uczciwa, z czego książęta zdawali sobie sprawę. Pisał bowiem Bogusław: "to wiem dobrze, że wielu membranów gołych z podpisem ręki mojej i pieczęcią moją, tak na kontraktach i zapisy jako i na listy różnymi czasy Imć P.P. Przyjaciołom i sługom moim dla różnych spraw i potrzeb moich dawałem, na które są od niektórych rewersały, a na drugie nie masz, insze zaś pod przeszłe Rzptej zamieszania między sprawami na różnych miejscach potraconemi w nienależne ręce dostać się mogły." Dalej pisze książę koniuszy, iż z wielką szkodą dla niego po księciu Januszu zostały takie długi, które musi płacić, a o których wie, że nigdy nie były zaciągane.⁵⁴ To tylko jeden z przykładów, który pozwala nam zdanie Władysława Łozińskiego, że "w regule panowie bywali lepsi niż studzy"⁵⁵

6. Po śmierci pryncypała.

Losy sług po śmierci pryncypała były rozmaite. Jak wspominaliśmy wcześniej. Część z nich była "dziedziczona" przez następców. Innych odprawiano z "contentatią" wynoszącą pół jurgieltu.⁵⁶ Jeśli nie było dodatkowych dyspozycji. Wiemy jednak z testamentów i aktów sądowych, że panowie hojnie wynagradzali długoletnią, wierną służbę, że opatrywali ją na całe życie, zapisywali jej na własność całe wioski, powierzali opiekę nad swymi osieroconymi dziećmi.⁵⁷

W swym testamencie sporządzonym 27 grudnia 1668 r. pisał Bogusław Radziwiłł: "[...] uznałem też wierność i zyczliwość w różnych okazjach sług moich, między temi są jedni, co u mnie porośli, drudzy którzy od dwudziestu i więcej lat mi służyli, jest i niemało cudzoziemców, którzy z samej tylko wysługi żyli. Proszę tedy Ich M.P.P. opiekunów i P.P. ekonomów, pilno żądam, aby ci cudoziemcy i czeladź dworna [...] była wypłacona, choćby umyślnie gwoli temu jednej albo dwie majątności na lat sześć komu zawieść [...]. Wszystkim tym, których z osobna nie mianuję [...] trzeba dać nadto co im właśnie winno pół jurgieltu, jako z którymi był umówiony. Panią Cedrowską ma dochodzić do żywota jej naznaczony odemnie jurgielt, także półtorasta Marynie póki za mąż nie pójdzie."⁵⁸

Krzysztof Piorun z kolei bardzo wyraźnie nakazywał w swoim testamencie, aby nie usuwać ludzi z ich majątności i urzędów, których dopracowali się pod jego patronatem. Bardzo serdecznie pisał także o swoim młodzieńcu Pióro,

”który pilniej i pracowiej nad wiele innych sług mych usługował, tedy, aby tego nie żałował, daję mu do jego żywota, jeślibych go czym innym pierwej nie opatrzył nim z tego świata zejde, folwark moj Cipiszki ze wszystkim wsiami do niego należących [...] i zapisuję mu na nim tysiąc złotych polskich, które wolno mu będzie po jego śmierci, komu będzie chciał zapisać, którego proszę, aby pomnił na to, że jest wychowankiem matki jego i że to dobrodziejstwo ode mnie bierze nie oddalał się od posług syna mego Krzysztofa, i żeby mu tak wiernie i życzliwie, jako mnie służył”. Poza tym zawiera testament wykaz wielu sług niezwykle sownie opatrzonych.⁵⁹

Niektórzy badacze skłonni są dopatrywać się w tych zapisach testamentowych wręcz jakiejś średniowiecznej konwencji, która nakazywała panom dbać o swe sługi. Wydaje się jednak, że problem wymaga jeszcze szczegółowych badań. W przypadku rodu Radziwiłłów interesujący jest zwłaszcza okres po 1669 r., kiedy to umarł ostatni męski ich potomek. Wtedy to cała rzesza sług została odprawiona. Ci, co piastowali urzędy, bądź uzyskali dożywocia, mieli w jakiś sposób byt zabezpieczony, trudniejsza natomiast była sytuacja ludzi żyjących tylko z jurgieltów. Jakie były koleje ich losu, do kogo trafili – te pytania zasługują na pełną odpowiedź iszczegółowe zbadanie.

Przypisy

1. E. Kozak, Słudzy podlascy Bogusława Radziwiłła, w: *Drobna szlachta podlaska w XVI–XIX w.*, pod redakcją S.K. Kuczyńskiego, Białystok 1991, ss. 57–66.
2. AGAD, Archiwum Radziwiłłów (dalej AR), dz. XI, sygn 51, s. 37
3. U. Augustyniak, Podlaska klientela Krzysztofa II Radziwiłła, w: *Drobna szlachta ...*, ss. 91–92.
4. AR, dz. V, t. 37, sygn 1534. ss. 1–2.
5. AR, dz. XXI, G 70, t. 12.
6. AR, dz. II akta niezinventaryzowane, testament Krzysztofa II Radziwiłła z 15 IX 1619 r. s. 14.
7. E. Kozak, op.cit, s. 58.
8. AR, dz. V, t. 37, sygn 1533. s.1.
9. U. Augustyniak, O przyjaźni. Przyczynek do badania stosunków klientarnych, w: *Necessitas et ars. Studia staropolskie ofiarowane prof. Januszowi Pelcowi*, t. II, Warszawa 1922, s. 121; A. Mączak, Klientela, Warszawa 1994, s. 250.
10. J. Tazbir, Bracia polscy w służbie Radziwiłłów w XVII wieku, *Miscellanea historico-archivistica*, t. III, 1989, s. 144.
11. A. Mączak op.cit. s. 163.
12. U. Augustyniak, op.cit, s. 91.
13. AR, dz. XI, sygn 51, ss. 338–339.
14. AR, dz. XI, sygn 51, ss 343.
15. AR, dz. XI, sygn 37, s. 183.
16. AR, dz. II, akta niezinventaryzowane, testament Krzysztofa II Radziwiłła z 15 IX 1619 r., s. 15.

17. A. Mączak, *op.cit.* s. 31.
18. AR, dz. V, sygn 8080. s. 62.
19. AR, dz. V, t. 173, sygn 8080, ss. 32.
20. U. Augustyniak, *op.cit.*, s. 99.
21. AR, dz. V, sygn 1584.
22. W. Czapliński, J. Długosz, *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Warszawa 1976, s. 200.
23. J. Seredyka, *Konwokacja litewska, ale jaka?*, *Zeszyty Naukowe WSP w Opolu, Historia*, z. 12 1973.
24. W. Czaplińska, J. Długosz, *op.cit.*, s. 189.
25. AR, dz. V, sygn 1584.
26. E. Kozak, *op. cit.*, s. 60
27. AR, dz. V, t. 480, sygn 18961.
28. J. Siedlecki, *Brańsk Bogusława Radziwiłła 1653–1669*, Białystok 1991, s. 60.
29. Bogusław Radziwiłł, *Autobiografia*, opracował T. Wasilewski, Warszawa 1979, s. 340.
30. J. Siedlecki, *op. cit.*, s. 60.
31. A. Rachuba, *Konfederacja Kmicicowska i Związek Braterski wojska litewskiego w latach 1660–1663*, Warszawa 1989, s. 172 i n.
32. AR dz. IV /kopie/ t. 1 nr 3, s. 344.
33. U. Augustyniak, *op.cit.*, s. 91.
34. AR, IV, t. 25, koperta 325, s. 805.
35. AR, dz. XI, sygn 37, s. 188.
36. U. Augustyniak, *op.cit.*, s. 96.
37. AR, dz. XI, sygn 37, s. 297–300. 38. A. Mączak, *op.cit.*, s. 256.
39. U. Augustyniak, s. 88.
40. A. Mączak, *op.cit.*, s. 257.
41. AR, dz. XI, sygn 37, ss. 176–180.
42. *Ibidem*, s. 318.
43. AR, dz. XI, sygn 25, s. 120.
44. AR, dz. XXI Ł 17, t. 21, s. 1–2, G 70, t. 12, s. 1, dz. XI, sygn. 37, s. 39.
45. AR, dz. XI, sygn 37, s. 183.
46. *Ibidem*, s. 26.
47. *Ibidem*, s. 186.
48. AR, dz. VI, sygn II–82, s. 252–3.
49. AR, dz. IV /kopie/ t. 2 nr 10, k. 13–13v.
50. AR, dz. XI, sygn 51, s. 343.
51. AR, dz. XI, sygn 37, s. 183.
52. AR, dz. V, sygn 8080, s. 243, 294–300.
53. *Ibidem*, s. 296.
54. AR, dz. XI, sygn 51, s. 316–7.
55. W. Łoziński, *Życie w dawnych wiekach*, Kraków 1969, s. 56.
56. AR, dz. XI, sygn 51, s. 181.
57. W. Łoziński, *op.cit.*, s. 56–7.
58. AR, dz. XI, sygn. 51, s. 71.
59. AR, dz. XI, sygn 25, s. 121–2, z dnia 4 VIII 1599 r.